



LUBELSKI

GŁOS LASU

ŚWIĘTO LASU 2018
w roku jubileuszu niepodległości

BARTNICTWO

O POWROCIE TRADYCJI W LUBELSKICH LASACH



Szanowni Czytelnicy,

Znamienici goście, podniosła atmosfera, akcenty nawiązujące do ogromnego wkładu leśników w walkę o wolność naszej ojczyzny oraz wręczenie nagród i odznaczeń za zasługi na rzecz polskiego leśnictwa. Tak w skrócie wyglądały tegoroczne Ogólnopolskie i Regionalne Obchody Święta Lasu w Janowie Lubelskim, do których wracamy pamięcią w najnowszym wydaniu Lubelskiego Głosu Lasu. W stulecie odzyskania niepodległości odsłoniliśmy pomnik upamięniający leśników poległych i pomordowanych w walce o wolną Polskę. Posadziliśmy również pamiątkowy dąb; drugi spośród 100 sadzonek, które 23 maja poświęcił na Placu św. Piotra papież Franciszek. Za ciężką, wytrwałą pracę, fachową wiedzę i gorącą miłość do ojczyzny dziękował braci leśnej w liście prezydent Andrzej Duda, który nadał szczególny charakter naszemu świętu poprzez objęcie go patronatem narodowym.

W numerze można przeczytać również o tradycji, która znana była na ziemiach polskich od początku istnienia naszego państwa aż do końca XIX wieku, kiedy ustąpiła miejsca pszczelarstwu. Tradycyjne bartnictwo, bo o nim mowa, było przez wieki istotnym elementem życia polskiej ludności. Lasy Państwowe wracają do korzeni, podejmując próby reaktywacji tego dziejowego rzemiosła.

Pszczoly pełnią bezcenną rolę w ekosystemach leśnych, podtrzymując bioróżnorodność środowiska oraz przyczyniając się do zwiększenia efektywności naturalnego odnawiania się lasu. Chcemy, żeby dzikich pszczół w lesie było więcej, by zapyłyły rosnące w nim rośliny, stąd obecność barci i kłód bartnych na terenie naszej dyrekcji LP; m.in. w lasach nadleśnictw Janów Lubelski i Parczew. Mamy nadzieję, że z roku na rok będzie ich przybywało, dzięki czemu poprawimy populację tego cennego gatunku.

Miniony kwartał był dla nas istotny także z uwagi na wizytę niemieckich leśników na terenie lubelskiej dyrekcji LP. Jesteśmy zadowoleni z efektów współpracy z zaprzyjaźnioną Dyrekcją Lasów we Freiburgu, która trwa już niemal ćwierć wieku. Coroczne podróże dają możliwość poznania nie tylko tajników prowadzenia gospodarki leśnej w innym regionie, lecz także historii i kultury innego narodu. To również doskonała forma integracji środowiska leśnego. W przyszłym roku, na terenie Badenii-Wirtembergii dojdzie do uroczystego podsumowania 25-lecia partnerskiego współdziałania.

Zapraszam do lektury!

Darz Bór!

JERZY SAŁDEL

DYREKTOR RDLP W LUBLINIE



Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie

„LUBELSKI GŁOS LASU” JEST
DODATKIEM REGIONALNYM
DO MAGAZYNU „GŁOS LASU”,
WYDAWANYM PRZEZ CENTRUM
INFORMACYJNE LASÓW
PAŃSTWOWYCH

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

REDAKTOR NACZELNA: Anna Sternik

SEKRETARZ REDAKCJI: Małgorzata Kołodziejczyk
e-mail: malgorzata.kolodziejczyk@lublin.lasy.gov.pl

REDAKTOR: Paweł Kurzyna
e-mail: pawel.kurzyna@lublin.lasy.gov.pl

ADRES REDAKCJI:

RDLP w Lublinie
ul. Czechowska 4, 20-950 Lublin
tel. 83 352 70 31 wew. 107
e-mail: anna.sternik@lublin.lasy.gov.pl

SKŁAD:

Wydawnictwo RUTHENUS
Karolina Kinel-Bednarz
www.ruthenus.pl

PROJEKT:

Novimedia Content Publishing
www.novimedia.pl

DRUK:

Elanders Poland
www.elanders.com
tel. 48 23 662 23 16

OKŁADKA:

zdjęcie: M. Kołodziejczyk
Leśna barć w Nadleśnictwie Parczew

Spis treści

- 03 | WSPÓŁPRACA
MIĘDZYNARODOWA
**Kontynuacja owocnej
współpracy**
- 04 | MIGAWKI WYDARZEŃ
**Święto Lasu 2018
– w roku jubileuszu
niepodległości**
- 05 | MIGAWKI WYDARZEŃ
**Na jubileusz
niepodległości.
Rozmowa z Jerzym
Sądlem, dyrektorem
RDLP w Lublinie**
- 06 | WOKÓŁ LASÓW
**Bartnictwo. O powrocie
tradycji w lubelskich
lasach**
- 07 | WOKÓŁ LASÓW
**Warto wspierać.
Rozmowa
z nadleśniczym
Henrykiem Rążewskim**
- 08 | Z ŻAŁOBNEJ KARTY
**Pożegnaliśmy lubelskich
leśników**



Dyrektor generalny LP Andrzej Konieczny i dyrektor Jerzy Sałdel z RDLP w Lublinie składają wieniec pod pomnikiem poległych leśników (zdjęcie: M. Kołodziejczyk)

Kontynuacja owocnej współpracy

Sześciuosobowa delegacja leśników niemieckich z terenu Badenii-Wirtembergii gościła w czerwcu na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie. Wizyta to owoc trwającej już niemal ćwierć wieku współpracy leśników z zaprzyjaźnionych dyrekcji lasów.

Na mapie tegorocznej wizyty naszych zachodnich sąsiadów znalazły się nadleśnictwa: Lubartów, Chełm i Strzelce. Plan pobytu gości reprezentujących Dyrekcję Lasów we Freiburgu uwzględnił prezentację zarówno walorów przyrodniczych, jak i bogactwa kulturowego naszego regionu. Na przykładzie Nadleśnictwa Lubartów niemieccy leśnicy mieli okazję zapoznać się z modelem zarządzania i sposobem zagospodarowania lasów, znajdujących się pod nadzorem PGL LP. – *Oprócz prezentacji multimedialnej zorganizowaliśmy pokaz terenowy, uwzględniający praktyczne aspekty wykonywania zadań z zakresu hodowli i ochrony lasu. Szczegółne uznanie wzbudził sposób i efekty prowadzonej gospodarki łowieckiej. Nasi goście byli również pod wielkim wrażeniem infrastruktury turystycznej w Lasach Kozłowieckich, zbudowanej w ramach zadań udostępniania lasu. Miłym akcentem było wspólne zwiedzanie Muzeum Zamojskich w Kozłowiec – wyjaśnia Piotr Kiszczak, nadleśniczy Nadleśnictwa Lubartów.*

O różnicach i podobieństwach

Polscy i niemieccy leśnicy wykonują na co dzień podobne obowiązki, choć gospodarka leśna w obu krajach opiera się na zupełnie innych zasadach. Kolejna partnerska wizyta w lasach Lubelszczyzny była znakomitą okazją do wymiany doświadczeń i prezentacji rodzimego modelu leśnictwa, który w opinii wielu przedstawicieli braci leśnej może służyć innym państwom europejskim jako wzór do naśladowania. Pracownicy Nadleśnictwa Chełm starali się zobrazować specyfikę pracy w oparciu o zapisy planu urządzenia lasu. Podjęcie tego tematu sprowokowało liczne pytania ze strony leśników z Badenii-Wirtember-



Polscy i niemieccy leśnicy w Nadleśnictwie Strzelce (fot. Radosław Kalisz)

gii. Pytań i konstruktywnej dyskusji nie brakowało także podczas pobytu na terenie Nadleśnictwa Strzelce. Goście z Niemiec zapoznali się tam ze sposobem funkcjonowania szkółki kontenerowej, znajdującej się w Maziarni Strzeleckiej. Odwiedzili też rezerwat „Liski”, a także podziwiali charakterystyczne dla tego terenu odnowienia naturalne dębu, wyłączony drzewostan nasienny w leśnictwie Maziarnia, zbiornik retencyjny w leśnictwie Stefankowice czy charakterystyczną dla tego obszaru odmianę sosny, tzw. matczańską.

Nie tylko las...

Oprócz zagadnień z zakresu gospodarki leśnej, nasi zachodni partnerzy wykazywali duże zainteresowanie bogatą historią polskiej kultury. Stąd wizyta we wspomnianym wcześniej Muzeum Zamojskich w Kozłowiec, podziwianie niepowtarzalnych skarp nad rzeką Bug czy wejście na wieżę widokową w Gródku. Do atrakcji, które czekały na naszych gości należy niewątpliwie zaliczyć udział w pokazie ginących zawodów Lubelszczyzny oraz odwiedzin w wiosce Gotów w Masłomęczu i unikatowej cerkwi w Hrubieszowie. Obowiązkowym punktem pobytu niemieckich leśników było zwiedzanie najpiękniejszych zakątków Lublina, również tych nawiązujących do trudnych doświadczeń z dziejów naszej ojczyzny.

Blisko ćwierćwiecza

Delegacja leśników z Niemiec uczestniczyła w spotkaniu z Jerzy Sądlem, dyrektorem lubelskiej dyrekcji LP. Nie kryje on zadowolenia z efektów wieloletniej współpracy z Dyrekcją Lasów we Freiburgu. Obie strony podkreśliły, że w najbliższych latach powinna być ona kontynuowana. – *Możliwość poznania sposobu prowadzenia gospodarki leśnej w innym regionie zawsze*

poszerza horyzonty myślowe. Podpatrzone rozwiązania można przenieść na pole własnej pracy, dzięki czemu staje się ona bardziej efektywna. Nie bez powodu mówimy, że podróże kształcą. Oprócz integracji środowiska leśnego i poszerzenia wiedzy zawodowej, uczestnicy wyjazdów poznają historię i kulturę odwiedzanych miejsc – zauważa P. Kiszczak. Podobnego zdania jest nadleśniczy Mariusz Nagadowski – Coroczne wyjazdy na teren zaprzyjaźnionych dyrekcji przynoszą obopólne korzyści. Każda wymiana spostrzeżeń, doświadczeń jest wartością dodaną w realizacji konkretnych celów i zamierzeń. Partnerska współpraca między naszymi dyrekcjami to doskonała okazja nie tylko do nauki leśnictwa, lecz także poznawania kultury innego narodu – zwraca uwagę gospodarz Nadleśnictwa Strzelce, któremu wtóruje Jarosław Gwardiak, zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Chełm. – Korzyści płynące ze współpracy naszej dyrekcji LP z leśnikami we Freiburgu są niezmiernie istotne. Tematy, zaprezentowane w terenie, wzbudziły zainteresowanie i akceptację prowadzonych rozwiązań i osiągniętych efektów hodowlanych. Potwierdza to słuszność naszych, często nieszablonowych, działań. Powinniśmy kontynuować naszą współpracę, z korzyścią dla dalszych osiągnięć na niwie leśnej – twierdzi. Niemiec leśnicy, dziękując za wzorową organizację pobytu, złożyli na ręce dyrektora J. Sądla oficjalne zaproszenie dla leśników z RDLP w Lublinie do odwiedzenia Badenii-Wirtembergii. W przyszłym roku dojdzie tam do uroczystego spotkania obu stron z okazji jubileuszu 25-lecia partnerskiego współdziałania. Od początku, nieprzerwanie koordynuje je Andrzej Tyrawski, główny specjalista SL ds. łowiectwa lubelskiej dyrekcji LP.

TEKST: PAWEŁ KURZYNA



Dyrektor generalny LP A. Konieczny skierował przesłanie do braci leśnej



Święto Lasu 2018

– w roku jubileuszu niepodległości

Święto Lasu od zawsze było nie tylko świętem leśników, lecz wszystkich Polaków kochających ojczystą przyrodę – przypomniał Andrzej Konieczny, dyrektor generalny Lasów Państwowych, rozpoczynając tegoroczne ogólnopolskie uroczystości. Kulminacyjnym ich punktem było odsłonięcie pomnika poległych i pomordowanych leśników, połączone z posadzeniem „dębu niepodległości”, pobłogosławionego przez papieża Franciszka. Uroczystości z udziałem leśników z całej Polski odbyły się 8 czerwca na terenie Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Nadleśnictwie Janów Lubelski.

W 100 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę przebiegały pod narodowym patronatem prezydenta RP. Wzięli w nich udział reprezentanci najwyższych władz kraju – prezydenta i premiera RP: Adam Kwiatkowski, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, Małgorzata Golińska, wiceminister środowiska, Wojciech Skurkiewicz, wiceminister obrony narodowej, Przemysław Czarnek, wojewoda lubelski, liczni parlamentarzyści, samorządowcy, przedstawiciele służb mundurowych – wojska i policji. – *Z owoców codziennej pracy leśnika korzysta cały naród. Znaństwo przedmiotu, doskonałe umiejętności i bogate doświadczenie w praktykowaniu racjonalnej gospodarki leśnej są gwarancją zachowania i rozwoju dziedzictwa naturalnego, które jest wspólnym dobrem wszystkich Polaków. Z serca dziękuję całej społeczności leśniczej za ważny i cenny wkład w dbałość o piękno naszego kraju i budowanie potencjału ekonomii narodowej* – napisał prezydent Andrzej Duda w liście, który w jego imieniu odczytał minister A. Kwiatkowski. Przesłanie do leśników skierował także premier Mateusz Morawiecki.

Leśna lekcja historii

Święto Lasu rozpoczęła msza św. polowa, której przewodniczył ks. Tomasz Duszkiewicz. Dziekan kapelanów leśników ks. Wiktor Ojrzyński w homilii przywoływał zarówno czasy kształtowania się państwa polskiego po 1918 r., jak i toczącą się wówczas dyskusję nad kształtem polskich lasów. Przesłanie do uczestników spotkania skierował bp Tadeusz Lityński, krajowy duszpasterz leśników. – *Wkład pracy leśników, jak również wkład finansowy i rzeczowy Lasów Państwowych w odrodzenie naszego państwa w okresie międzywojennym są nie do przecenienia* – przypomniał Andrzej Konieczny, dyrektor generalny LP. Prześlecił jednocześnie zaangażowanie leśników w walce o wolność na przestrzeni różnych zrywów niepodległościowych – *Przez ten pomnik pragniemy uczcić pamięć o tych przedstawicielach szeroko pojętej leśnej profesji, którzy Polsce oddali to, co najcenniejsze – własne życie. My, leśnicy nie powinniśmy nigdy zapominać o wielkiej ofierze naszych poprzedników. To istotna część naszej tradycji i tożsamości zawodowej. Naszym obowiązkiem jest nie tylko pamiętać o nich, ale też przekazywać tę wiedzę i upowszechniać ją* – podkreślał. Kulminacyjnym punktem uroczystości było odsłonięcie pomnika ku czci leśników, poległych i pomordowanych w walce o wolność kraju. Tuż po odsłonięciu monumentu kapelan leśników ks. W. Ojrzyński poświęcił go, a poszczególne delegacje złożyły wieniec i kwiaty. Na pamiątkę obchodów Święta Lasu posadzono symboliczny „dąb niepodległości”. Była to druga spośród 100 sadzonek pobłogosławionych przez papieża Franciszka 23 maja na Placu św. Piotra w Watykanie.

Nagrodzeni i wyróżnieni

W trakcie krajowej narady leśników zaproszeni goście wielokrotnie podkreślali zna-

czenie wielofunkcyjnej gospodarki leśnej – *Polska jest doskonałym przykładem realizacji zrównoważonej gospodarki leśnej, jej zasad i działań promowanych przez Europejską Komisję Gospodarczą ONZ* – mówił Andrzej Wasiliew, zastępca sekretarza wykonawczego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Dodał, iż polscy leśnicy z pokolenia na pokolenie przekazywali sobie wiedzę o tym, jak chronić przyrodę. – *Zawód leśnika wciąż cieszy się w kraju, a także poza granicami, szacunkiem i zaufaniem społecznym* – dodał Wasiliew.

Spotkanie stało się też okazją do uhonorowania wyróżniających się leśników odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Srebrne Krzyże Zasługi, nadane przez prezydenta RP, otrzymali: **Zyta Bałazy**, emerytowana nadleśniczka Nadleśnictwa Szklarska Poręba, **Adam Płaksej**, dyrektor RDLP we Wrocławiu oraz **Janusz Kobielski**, nadleśniczka Nadleśnictwa Ruszów. Wręczone zostały odznaki honorowe: Za zasługi dla ochrony środowiska i gospodarki wodnej, nadane przez ministra środowiska; z RDLP w Lublinie otrzymali je: **Piotr Mróz**, nadleśniczka Nadleśnictwa Biłgoraj oraz **Jacek Zapasa**, inżynier nadzoru w Nadleśnictwie Parczew. Grupa leśników z rąk dyrektora generalnego LP odebrała kordelasy leśnika polskiego; Złoty Kordelas otrzymał **Antoni Tojza**, nadleśniczka Nadleśnictwa Ryteł. Rozstrzygnięto kolejną edycję konkursu Lasów Państwowych im. Adama Loreta. Nagrody główne w trzech kategoriach otrzymali: **Bogdan Mischczak**, reżyser z TV Obiektyw z Krosna, **prof. Barbara Głowacka** z Instytutu Badawczego Leśnictwa, tytuł **Człowieka Roku Polskich Lasów** odebrał zaś **prof. Andrzej Grzywacz** z SGGW. Dyrektor lubelskiej dyrekcji LP Jerzy Sądel przyznał statuetki „Przyjacieli lubelskich lasów”; otrzymali je m.in. **prezydent Andrzej Duda** oraz **premier Mateusz Morawiecki**. Uroczystości zakończył występ zespołu pieśni i tańca „Lasowiaczy”, połączony z koncertem pieśni patriotycznych.



fot. M. Kotodziejczyk

Sadzenie „dębu niepodległości”



Przed pomnikiem poległych leśników

NA JUBILEUSZ NIEPODLEGŁOŚCI

O idei powstania pomnika poległych i pomordowanych leśników w 100-lecie odzyskania niepodległości rozmawiam z Jerzym Sądem, dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie

8 czerwca, podczas ogólnopolskich obchodów Święta Lasu w Janowie Lubelskim odsłonięty został pomnik upamiętniający poległych i pomordowanych leśników. Skąd pomysł?

W ubiegłym roku wraz z grupą lubelskich leśników brałem udział w uroczystościach w Nadleśnictwie Browsek, związanych z odsłonięciem i poświęceniem pomnika Danuty Siedzikówny – „Inki”, bohaterki podziemia niepodległościowego Armii Krajowej. W 1946 r. jako młoda dziewczyna oddała swoje życie w obronie ojczyzny. Głównym fundatorem monumentu są Lasy Państwowe, gdzie „Inka” – córka leśnika – pracowała. To właśnie wydarzenie zainspirowało nas do uczczenia wszystkich leśników, którzy zginęli w walce o wolną Polskę.

Nieprzypadkowo pomnik stanął na terenie Nadleśnictwa Janów Lubelski...

Skłoniły nas do tego powstańczo-partyzanckie dzieje Lasów Janowskich. Na przestrzeni czasów, w okresach wojennych zawieruch stały się one schronieniem dla powstańców i partyzantów. Ciekawym miejscem jest choćby uroczysko „Kruczek”, które w czasie powstania styczniowego było punktem przerzutowym ludności, żywności i amunicji z Galicji do Kongresówki. Podczas II wojny światowej stało się ono miejscem partyzanckich spotkań. Z kolei „Porytowe Wzgórze” nieopodal Janowa to teren jednej z największych

bitew partyzanckich II wojny światowej. W bitwie uczestniczyli m.in. partyzanci z oddziału dowodzonego przez Bolesława Usowa, ps. „Konar”, nadleśniczego Nadleśnictwa Huta Krzeszowska. Trzytysięczna grupa partyzantów została otoczona przez dziesięciokrotnie liczniejsze oddziały niemieckie. Dzięki znakomitej znajomości topografii terenu nadleśniczy Usow wyprowadził zgrupowanie oddziałów partyzanckich z niemieckiej oblawy. Jeszcze w latach 60 XX w. w lasach tych walczył jeden z ostatnich żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego – Andrzej Kiszka, ps. „Dąb”.

Nadleśnictwo Janów to także Leśny Kompleks Promocyjny...

Leśny Kompleks Promocyjny „Lasy Janowskie” powołano na terenie Nadleśnictwa Janów już w 1994 r. Powstał on na obszarze jednego tylko, za to liczącego blisko 31,6 tys. ha nadleśnictwa, zaliczanego pod względem powierzchni do największych w kraju. Lasy Janowskie stały się LKP ze względu na wyjątkowe walory przyrodnicze, szereg prac badawczych prowadzonych na tym terenie i bogatą historię gospodarki leśnej. Warto przypomnieć, iż ideą powołania LKP był zamiar zastosowania nowych rozwiązań w leśnictwie na obszarach o szczególnych walorach przyrodniczych, promowanie przyjaznej środowisku gospodarki leśnej jako elementu zrównoważonego rozwoju oraz edukacja przyrodniczo-leśna. W istnieje-

jącym tu Ośrodku Edukacji Ekologicznej, naprzeciwko którego stanął pomnik poległych leśników, odbywa się m.in. szereg konferencji, warsztatów; przyjeżdżają dzieci i młodzież, by wziąć udział w tzw. leśnych szkołach. Mamy też hotel, stąd wielu gości wybiera odpoczynek w lesie. Jest to więc miejsce, przez które przewija się sporo osób nie tylko z Lubelszczyzny, ale i z całej Polski.

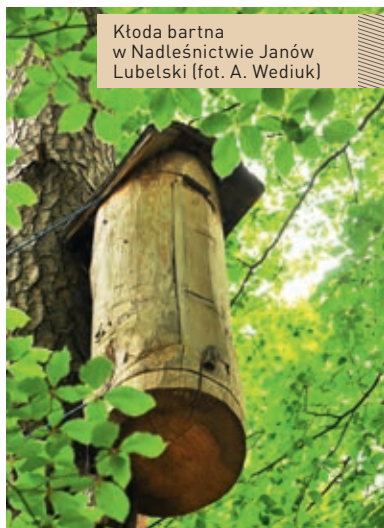
Pomnik ma wymiar symboliczny...

Monument 3,5-metrowej wysokości, w kształcie orła z koroną na głowie, wykonany został z białego i czerwonego piaskowca, co symbolizuje nasze barwy narodowe. Jedno skrzydło to symbol walki z Niemcami, drugie – nieco złamane – napaści Związku Radzieckiego we wrześniu 1939 r. Z prawego skrzydła wylania się popiersie leśnika w mundurze z okresu II Rzeczypospolitej. Między skrzydłami (pusta przestrzeń) znalazł się krzyż – symbol cierpienia, ale też zmartwychwstania naszej ojczyzny. Orzeł stanął na cokole; w dolnej części skrzydeł widać dębowe liście symbolizujące siłę i życie, jak też nawiązujące do dystynkcji leśnych. Autorami ostatecznego kształtu pomnika, który powstał przy współudziale lubelskich leśników, są artyści rzeźbiarze z pracowni artystycznej Jarosława Dąbrowskiego z Janikowa.

Dziękuję za rozmowę. Małgorzata Kotodziejczyk

BARTNICTWO

O powrocie do tradycji w lubelskich lasach



Kłoda bartna
w Nadleśnictwie Janów
Lubelski (fot. A. Wediuk)

W odległych czasach ludzie podbierali miód dzikim pszczołom, często niszcząc przy tym pszczele siedliska. Z czasem zaczęli dbać o te cenne owady, budując im dziuple, tzw. barcie, i wabiąc je do nich. Nauczyli się je hodować. Narodziła się sztuka bartnicza. Na ziemiach polskich znana była od początków istnienia naszego państwa aż do końca XIX w., kiedy to ustąpiła miejsca pszczelarstwu.

Podbieraniem miodu zajmowali się bartnicy, do zadań których należało m.in. przygotowywanie barci, tzw. dzianie – drążenie dziupli w odpowiednim drzewie. Zakładanie barci było procesem długotrwałym, gdyż samo wydrążenie dziupli w drzewie nie oznaczało, że od razu przylatywały do niej pszczoły. Dawny pszczelarz aktywnie starał się zachęcić pszczoły do zajęcia barci, każdy miał swoje tajemne sposoby. Proces ten nosił nazwę – tworzenia. Drzewa musiały być odpowiednio grube, czasami wcześniej były specjalnie ogławiane, żeby przyspieszyć grubienie pnia. Na drzewa bartne najczęściej wybierano sosny, które musiały rosnąć co najmniej 120 lat, by osiągnąć odpowiedni rozmiar. Samo wydrążenie barci było trudnym zadaniem. Wykonywano je na dużych wysokościach, a bartnik – zawieszony na linie – pracował jedynie przy pomocy dłuta o długiej rękojeści, zwa-

nego bartą lub piesznją. Wraz z rozwojem bartnictwa i nabywaniem doświadczenia zaczęto umieszczać dziuple nieco niżej, prawdopodobnie dlatego, że w grubszej części pnia można było wydrążyć barc o większej pojemności. Wydajność barci nie była duża, a to, że nasz kraj był „miodem płynący” wynikało nie z wydajności pojedynczej barci, a z ich dużej ilości.

Dlaczego tak ważne?

Rozwój rolnictwa na przestrzeni wieków, a co za tym idzie wycinanie lasów na znacznych obszarach, wpłynęło istotnie na spadek liczby pszczoł leśnych, które odgrywały i odgrywają ważną rolę w leśnictwie. Obecność dzikich pszczoł wpływa na podtrzymanie bioróżnorodności w środowisku leśnym, przyczynia się do zwiększenia ilości zdrowych i płodnych nasion, co sprzyja naturalnemu odnawianiu się lasu. Zapylane kwiaty leśnych roślin dają większe plony owoców, stanowiąc pokarm głównie ptaków, ale też innych zwierząt. Pamiętać należy, że barcie powinny być zakładane w obszarach atrakcyjnych dla owadów zapylających, z dostateczną ilością pokarmu, tzn. tam, gdzie jest zróżnicowany skład gatunkowy drzew oraz duża ilość różnorodnych krzewów i roślin runa. W ubiegłych stuleciach do roślin miododajnych, mających największe znaczenie dla pszczoł leśnych, należały wrzosy i lipy. Lipy, z uwagi na późną porę kwitnienia, pozwalały dzikim pszczołom wytworzyć zapasy miodu na zimę. Badania wskazują, że dziś najatrakcyjniejszymi pod względem miododajności obszarami są bory bagienne sosnowe i bory mieszane sosnowo-dębowe.

W Lasach Państwowych dziś...

Obecnie bartnictwo uważane jest za sztukę dawną, jednak od pewnego czasu podejmowane są w Polsce próby przywrócenia tradycji chowu pszczoł w barciach. Przyczyniły się do tego m.in. Lasy Państwowe, które kilka lat temu współpracowały z doświadczonymi bartnikami przy **realizacji projektu „Tradycyjne bartnictwo ratunkiem dzikich pszczoł w lasach”**. Na

terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie barcie i kłody bartne można znaleźć m.in. w Nadleśnictwie Parczew oraz w Nadleśnictwie Janów Lubelski. Bartnikiem opiekującym się pszczołami w tym pierwszym jest doświadczony pszczelarz Mirosław Kaspercuk. To on sprawuje pieczę nad trzema barciami, z których obecnie tylko jedna jest zasiedlona, choć nadzoru wymagają również puste kłody bartne. Wspomina, że tworzenie, czyli przywabianie pszczoł do barci jest trudną sztuką, a w dawnych czasach bartnicy mieli na to swoje tajemne sposoby. Jak podkreśla, bartnictwo wymaga nakładu czasu i zaangażowania, jednak mimo to jako pasjonat pszczelarstwa czuł wewnętrzną potrzebę realizacji tego projektu. Dla M. Kaspercuka przywrócenie barci w parczewskich lasach – poza pozytywnym wpływem na bioróżnorodność lasu – to przede wszystkim ochrona tradycji bartniczej. Przez stulecia na tych terenach była ona istotnym elementem życia miejscowej ludności. Pomysł zakładał wydrążenie barci w 170-letnich sosnach, znajdujących się na terenie rezerwatu przyrody „Lasy Parczewskie”. Pomimo trudności, jaką stanowiła konieczność uzyskania zgody Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie na umieszczenie pszczelich domów w upatrzonym miejscu, zamysł zrealizowano z powodzeniem. Projekt „Tradycyjnego bartnictwa w Lasach Parczewskich” otrzymał wyróżnienie w konkursie Ekolaury 2014 w kategorii ochrona przyrody.

Nadleśnictwo Janów Lubelski od 2016 r. posiada 10 kłód bartnych. Miejsca ich zawieszenia zostały wytypowane pod kątem występowania pokarmu dla pszczoł, który zapewniają obficie występujące w pobliżu rośliny miododajne. Dwie kłody znajdują się na terenie arboretum leśnego, w pobliżu Ośrodka Edukacji Ekologicznej. Pozostałe zlokalizowane są w środkowej i wschodniej części Lasów Janowskich, na terenie leśnictw: Bukowa, Flisy, Jakuby i Pikule. Dotychczas opiekę nad kłodami sprawował zaprzyjaźniony bartnik. W tym roku zajmują się nimi pracownicy nadleśnictwa.



Henryk Rązewski

O bartniczą inicjatywę pytam Henryka Rązewskiego, nadleśniczego Nadleśnictwa Janów Lubelski

Warto wspierać

Skąd pomysł na domy dla dzikich pszczół na terenie nadleśnictwa?

Próbę reaktywacji tradycyjnego bartnictwa podjęliśmy z wielu względów. Na całym świecie obserwuje się spadek liczebności populacji pszczół. Rośliny owadopylne stanowią prawie 80% wszystkich roślin, z tego znaczna większość zapylana jest właśnie przez pszczoły. Obecność pszczół wzbogaca faunę lasów, ale nie mniej istotną jest poprawa ich odporności na zagrożenia biologiczne. Te niepozorne, ale bardzo pracowite owady są bezcenne dla ekosystemów leśnych, dlatego chcemy coś dla nich zrobić. Wywieszane przez nas kłody bartne pozwalają zagnieździć się pszczołom tam, gdzie wcześniej nie miały na to szans. Ktoś może powiedzieć, że 10 kłód bartnych niczego nie zmieni, i będzie miał rację. Mamy jednak nadzieję, że z roku na rok uda nam się powiększać liczbę kłód, a nasze działania zainspirują innych do podobnych praktyk. Jest to w naszym osobistym, długofalowym interesie. Bartnictwo zyskuje na popularności jako nurt pszczelarstwa naturalnego i jeśli trafi na podatny grunt, za kilka lat dziko żyjących rodzin pszczelich będzie dużo więcej. Mamy także nadzieję, że nasze przedsięwzięcie spełni rolę edukacyjną. Chcemy wzbudzić zainteresowanie społeczeństwa i wprowadzić do naszego programu edukacyjnego temat biologii i roli pszczół. Bardzo ważne jest, aby uświadomić osobom odwiedzającym Leśny Kompleks Promocyjny, jakie działania może podjąć każdy z nas, by przyczynić się do ochrony wszystkich dzikich zapylaczy.

Czy wszystkie barcie są zasiedlone?

W poprzednim roku zasiedlone zostały samoczynnie 3 kłody. Stan zasiedleń wyniósł więc 30%, co uznaje się za normę zarówno według baszkirskich bartników, literatury, jak i doświadczeń bartników augustowskich. Podczas tegorocznego wiosennego przeglądu stwierdzono – niestety – osypanie się wszystkich 3 rodzin.

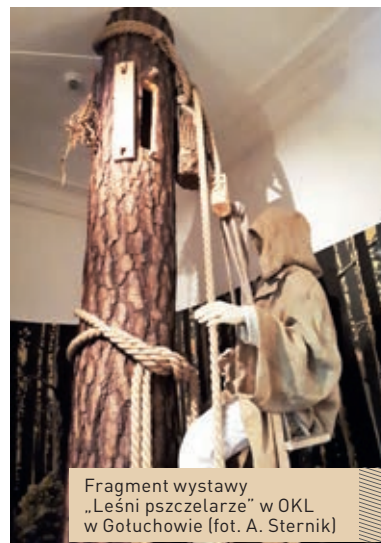
Prawdopodobną przyczyną nieprzeżiwienia pszczół w 2 kłodach był niewystarczający stan zgromadzonych zapasów, w trzeciej – nosemoza, sporowcowa choroba zaraźliwa pszczół dorosłych. Trudno powiedzieć, ile kłód zostanie zasiedlonych w tym roku. W trakcie sezonu będziemy przeprowadzać kolejne kontrole zasiedleń. Rójka odbywa się głównie w maju i czerwcu, czasem pszczoły zaskakują, rojąc się późno, w sierpniu, a nawet na początku września, gdy są już gotowe do zimowli. Takie roje mają jednak w kłodach nikłe szanse na przeżycie. Zdarza się, że kłody zamieszkuje inne gatunki. W jednej z nich, znajdującej się w arboretum, dzieciocił wykuł otwór wlotowy, co spowodowało zagnieżdżenie się sikorek. W tej sytuacji otwór można było zabić dopiero po okresie lęgowym, aby umożliwić wlot ptakom.

Czy opieka nad kłodami bartnymi wymaga dużo pracy?

Nie, pszczoły dziko żyjące wiodą inny tryb życia niż te hodowane w pasiekach; inaczej też wygląda opieka nad nimi. Nie są dokarmiane i nie są leczone. Według badań naukowych populacje dzikich pszczół zdają się być bardziej odporne na pasożyty i choroby. Jednak także w ich przypadku różne patogeny doprowadzają do całkowitej zagłady rodzin żyjących w kłodach. Z założenia każda rójka, która zagości w wywieszonych przez nas kłodach, powinna mieć szansę – nie niepokojona – na funkcjonowanie w swoim naturalnym cyklu. Nikt jej nie odbierze miodu, nie będzie niepotrzebnie zaglądał, przeszkadzał czy przestawiał plastrów.

Czy podejmowaliście próby wybierania miodu z barci?

Nie, nie podejmowaliśmy takich prób. W naszych działaniach nie chodzi nam o zebranie miodu i czerpanie z tego zysku. Miód jest bardzo cennym, ale jednak dodatkowym „owocem” pracy pszczół. Chcemy, żeby dzikich pszczół było w lesie więcej, żeby zapylały rosnące w nim rośliny, dlatego pozostawiamy go pszczołom, aby mogły się rozwijać i przeżiwiać



Fragment wystawy „Leśni pszczelarze” w OKL w Gotuchowie (fot. A. Sternik)



fot. archiwum Nadl. Janów Lubelski

w kłodach bartnych bez pomocy człowieka. Tradycyjne bartnictwo nie zastąpi obecnie praktykowanego pszczelarstwa, niemniej warto je wspierać jako szansę na ochronę gatunków pszczół dziko żyjących w lasach, a także jako możliwość pokazania specyficznej kultury i zwyczajów starodawnego zawodu.

Diękuję za rozmowę. Anna Sternik

Roman Lipiński



(1937-2018)

Brać leśna 7 czerwca odprowadziła na wieczny spoczynek **śp. Romana Lipińskiego**, wieloletniego nadleśniczego Nadleśnictwa Lubartów. W 1958 r., po ukończeniu studiów na Wydziale Leśnym SGGW, rozpoczął praktykę zawodową w Nadleśnictwie Włodawa. Stamtąd trafił do Nadleśnictwa Wisznice, gdzie w latach 1959-1963 pracował jako adiunkt. W 1964 r. podjął pracę jako nadleśniczy Nadleśnictwa Huta Krzeszowska. W 1968 r. został nadleśniczym Nadleśnictwa Lubartów i piastował to stanowisko przez kolejne 34 lata, do momentu przejścia na emeryturę w 2002 r. Pracownicy tej jednostki zapamiętali go jako wychowawcę młodych pokoleń leśników i świetnego zarządcę, mającego na względzie dobro swoich podopiecznych. Śp. Roman

Lipiński dał się również poznać jako znakomity organizator. W okresie sprawowania przez niego funkcji nadleśniczego Nadleśnictwa Lubartów zrealizowano ogromną inwestycję infrastrukturalną, jaką była budowa obecnej siedziby nadleśnictwa. Był wielkim pasjonatem spędzania wolnego czasu na łonie natury, a jego największym hobby było myślistwo. Za wieloletnią pracę na rzecz Lasów Państwowych wyróżniono go m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, medalem Zasłużony dla Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego oraz odznaczeniem Zasłużony dla Województwa Lubelskiego.

Niech Mu knieja wiecznie szumi!

TEKST: PAWEŁ KURZYŃA

Piotr Kołodziejczyk



(1937-2018)

z początkiem 1973 r. przeszedł do pracy w Nadleśnictwie Radzyń Podlaski. Tam pracował najpierw na stanowisku referenta ds. księgowości i planowania, a następnie w 1974 r. został głównym księgowym. Na stanowisku tym pracował nieprzerwanie przez 28 lat (1974-2002), do chwili przejścia na emeryturę. Za sumienne, rzetelne i owocne wykonywanie obowiązków był wielokrotnie wyróżniany i nagradzany – zarówno w czasie pracy w Nadleśnictwie Turów, jak też w Nadleśnictwie Radzyń Podlaski. Zawsze był bezpartyjny. Posiadał stopnie zawodowe: leśniczego III stopnia, adiunkta I, II i III stopnia oraz młodszego inspektora LP.

W oczach współpracowników

Po latach tak wspominają śp. Piotra Kołodziejczyka koledzy-współpracownicy z Nadleśnictwa Radzyń – *Kiedy w 1973 r. przyszedłem do pracy, pan Piotr już tu pracował; po reorganizacji nadleśnictw – Turów i Radzyń. Byłem wtedy młodym chłopakiem – sięga pamięcią Waldemar Czajka, wieloletni leśniczy leśnictwa Brzozowica. – Pamiętam go jako statecznego pana, który zawsze – jak to księgowy – chodził z dużą, elegancką teczką. Na początku był to dla mnie ktoś tajemniczy, ktoś kto zarządza dużymi pieniędzmi nadleśnictwa i organizacją jego pracy pod względem finansowym. Pamiętam też okres po roku 1989, czasy tzw. „popiuku” po reformie Balcerowicza. Wtedy to na księgowych spoczywała duża odpowiedzialność, bo musieli utrzymać w ryzach całą księgowość, finanse po to, żeby firma przetrwała. Dzięki*

ki temu właśnie, że pan Piotr trzymał finanse w mocnej dyscyplinie, jakoś przebrnęliśmy te trudne czasy. Od zarwasze zresztą kojarzył mi się z tym, że finanse firmy trzymał w mocnych ryzach, dyscyplinie, co podkreślał także inni współpracownicy. Kiedy już zaczęliśmy bliżej współpracować, poznałem go jako człowieka towarzyskiego i życzliwego, zwłaszcza dla ludzi młodych w LP. Z czymkolwiek poszedłem do niego; czy to po radę, czy zapytaniem, nigdy nie pozostałem to bez odpowiedzi. Jeśli mu się sprawę dobrze uargumentowałem, przekonało – wtedy wyrażał zgodę. Po latach wspominam go bardzo pozytywnie – podkreśla. Z kolei Zbigniew Janeczek, również wieloletni leśniczy, wspomina: – Pana Piotra Kołodziejczyka poznałem w 1979 r., jako początkujący leśniczy w leśnictwie Turów. Bardzo szybko nawiązała się między nami nić sympatii, zarówno zawodowej jak i towarzyskiej. To dzięki jego pomocy udało mi się w ówczesnych czasach wyprowadzić leśnictwo Turów na I miejsce. Kierownik – bo tak go wszyscy nazywaliśmy (w nawiązaniu do wcześniejszego stanowiska kierownika biura w Nadleśnictwie Turów); człowiek niezwykle uczynny, również towarzyski. Czasami prowadziliśmy długie „rodaków rozmowy”, ale skutkowało to zwykle zakupem nowych środków albo przyspieszonym remontem. A czasy nie były łatwe; jak choćby okres stanu wojennego. W mojej pamięci pozostanie jako bardzo dobry kolega i wspaniały fachowiec. Na jednym z portali internetowych, na wieść o śmierci śp. Piotra Kołodziejczyka pojawił się wpis: „Panie, weź Piotra do Nieba; u Ciebie inna ekonomia – ZBAWIENIA!”

TEKST: MAŁGORZATA KOŁODZIEJCZYK

Rodzina, przyjaciele, znajomi oraz leśnicy i księgowi Lasów Państwowych pożegnali 1 sierpnia **śp. Piotra Kołodziejczyka**, wieloletniego głównego księgowego w Nadleśnictwie Radzyń Podlaski.

Absolwent Technikum Leśnego w Białowieży oraz Studium Ekonomicznego dla Kadry Kierowniczej w Warszawie, podległego Ministerstwu Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, pracy w Lasach Państwowych poświęcił 46 lat zawodowego życia (01.06.1956 do 20.04.2002). Od początku związana ona była z księgowością; w 1956 r. rozpoczął pracę jako rachmistrz – księgowy w Nadleśnictwie Turów. Dwa lata później powierzono mu obowiązki leśniczego-administracyjnego (wykonywał obowiązki księgowego i część obowiązków leśniczego administracyjnego). Przez kolejnych 6 lat (1966-1972) był kierownikiem biura i głównym księgowym w Nadleśnictwie Turów. Po reorganizacji w Lasach Państwowych, która spowodowała likwidację Nadleśnictwa Turów,